Nr. 146. Kraków, Czwartek 29 Czerwca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 28 czerwca.

Niedawno doniosły dzienniki, że sejmy krajowe mają być zwołane na wrzesień. W kilka dni potem nastąpiło sprostowanie: nie we wrześniu, ale w grudniu rozpocznie się tegoroczna sesya sejmowa (uważamy ją tegoroczną, ponieważ sesya wiosenna była tylko dokończeniem zeszłorocznej odroczonej sesyi z września 1892). Obecnie możemy na podstawie zupełnie autentycznej informacyi zapewnić, że obie powyższe wiadomości są mylne. Termin sesyi sejmowej wcale nie jest oznaczony. Jedno tylko jest postanowione — i to już zupełnie stanowczo — że przed sesyą sejmową ma się odbyć budżetowa sesya Rady państwa. To dało powód do przypuszczeń, że sejmy będą w grudniu. Wszakże między temi przypuszczeniami a rzeczywistem postanowieniem terminu dla sejmów — jest jeszcze bardzo wielka różnica. Termin ten postanowionym nie jest.

Z tego zaś, co postanowiono, wynika, że zwołanie sejmów na grudzień zależnem jest od dwóch okoliczności: po pierwsze od terminu zwołania Rady państwa, powtóre od stopnia gadatliwości Izby poselskiej.

Skoro rząd postanowił, że sesya budżetowa Rady państwa ma się odbyć przed sejmami, to oczywiście ma on na myśli to, do czego od tak dawna dąży, a czego nigdy — pomimo „skróconego postępowania“ — osiągnąć nie zdołał, tj. uchwalenia budżetu przed dniem 1 stycznia. [illegible]nie to jest zupełnie uzasadnione. Rozumiemy [illegible], iż rządowi jest nieprzyjemnie przez całe kwartały i półrocza rządzić zapomocą prowizoryów, na podstawie zeszłorocznego budżetu, bez możności wprowadzenia w życie tych wszystkich nowych rzeczy, które od uchwalenia budżetu są zależne. Ale skoro tak — to rząd powinien użyć środka, który najpewniej a przynajmniej najprawdopodobniej do celu tego prowadzi. Środkiem tym zaś jest jedynie wczesne zwołanie Rady państwa. Kto chce mieć budżet państwowy uchwalony przed 1 stycznia — a zarazem nie zrobić uszczerbku sejmom, mającym prawo już co najmniej do tego, żeby przed tymże terminem rozpoczęły swą budżetową sesyę, ten musi zwołać Radę państwa na początek września. Wtedy bowiem byłoby na uchwalenie budżetu państwowego przeszło trzy miesiące czasu i w połowie grudnia mogłyby sejmy się zebrać.

Prawda, że wchodzi tu w grę drugi — nieobliczalny czynnik — tj. stopień gadatliwości Izby poselskiej. Czynnik ten w tym roku może większą niż kiedykolwiek odegrać rolę — nigdy bowiem Niemcy i Czesi nie mieli sobie tyle wzajemnych grzeczności do nagadania, ile się tego roku nazbierało. Ale właśnie dlatego, że jest obawa ogromnego wylewu obopólnych impertynencyj, które zabiorą bardzo znaczną część obrad Izby poselskiej, właśnie dlatego obowiązkiem rządu jest wczesne zwołanie parlamentu. Jeżeli — jak mówią — Rada państwa ma być zwołana dopiero około połowy października, w takim razie wobec już stanowczej decyzyi, że budżet ma być przed sejmami załatwiony — nie mogłibyśmy uwierzyć, iż rząd myśli dba o sejmy, o regularne ich w porze właściwej zwoływanie, o powzięte w tej mierze uchwały wszystkich sejmów. To bowiem jest niewątpliwe, że Rada państwa, zwołana w październiku, nie będzie gotową z budżetem do połowy a nawet i do końca grudnia i że w takim razie rok 1894 rozpocznie się znowu bezprawną, bo bezbudżetową, gospodarką, która w r. 1892 trwała niestety przez całe 4 miesiące.

Ilekroć tę kwestyę poruszyć, wysuwają zawsze naprzód argument, iż austryacka maszyna parlamentarna nazbyt jest skomplikowana, ażeby mogła zawsze prawidłowo i regularnie funkcyonować. Prawda: Delegacye dla spraw wspólnych, Rada państwa, sejmy — wszystkie te ciała reprezentacyjne powinnyby mieć swoje budżety uchwalone przed końcem roku kalendarzowego i nieraz też wzajemnie sobie zawadzają. Ale też właśnie dlatego, że na to wszystko dosyć czasu potrzeba, trzeba, żeby rząd dosyć czasu na to wyznaczał. Delegacye załatwiają się zazwyczaj z wiosną ze swoim budżetem. Dla Rady państwa i sejmów pozostaje zatem tylko jesień i początek zimy. Zostawiając więc czerwiec, lipiec i sierpień na ferye parlamentarne, na wszelkie urlopy i wypoczynki, należy w początkach września parlamentarną kampanię rozpoczynać. A wtedy już będzie rzeczą obojętną, czy się ją rozpocznie od Rady państwa czy od sejmów. W pierwszym wypadku byłaby pewność, że budżet państwowy będzie co najmniej z początkiem grudnia gotów, a sejmy zebrane w połowie grudnia mogłyby przynajmniej budżetową pracę rozpocząć i uchwaliwszy jednomiesięczne prowizoryum, skończyć ją w styczniu. W drugim wypadku sejmy byłyby gotowe z końcem października, a Rada państwa miałaby z końcem grudnia dyskusyę budżetową tak daleko posuniętą, iż jednomiesięczne prowizoryum wystarczyłoby zupełnie. W jednym i drugim wypadku prawność gospodarki państwowej i krajowej byłaby zupełnie uratowaną. W razie zaś zwołania Rady państwa dopiero w połowie października, jest prawie nieuniknionem, że sesya sejmowa za rok 1893 przeniesie się znowu na rok następny, i że rok 1894 rozpocznie się bez uchwalonego budżetu krajowego.

Uwagi te poddajemy pod rozwagę tych wszystkich, którzy w tej sprawie wobec sfer rozstrzygających głos zabrać mają prawo i obowiązek. Marszałkowie wszystkich prowincyj uradzili byli wspólną akcyę w sprawie terminu zwoływania sejmów. Wszystkie sejmy powzięły w tej sprawie bardzo stanowcze uchwały. Jaką drogą po tych uchwałach toczyć się będzie dalsza akcya marszałków krajowych, nie wiemy. To pewna, że jeżeli uchwały sejmów nie mają być przez rząd całkowicie zlekceważone, jeżeli istotnie ma być sejmom pozostawiony czas [illegible]teczny i pora do obrad odpowiednia, jeżeli się ma uniknąć tego, żeby wydziały krajowe gospodarowały bez uchwalonych budżetów, należy dążyć do przyspieszenia początkowego terminu parlamentarnej kampanii tak, ażeby się ona rozpoczynała w pierwszych dniach września bez względu, czy pierwszeństwo otrzymają sejmy czy Rada państwa.

Po wyborach w Niemczech.

Wedle ostatnich wiadomości o wyniku wyborów w Niemczech, szanse rządu poprawiły się nieco. Czy i o ile optymistyczne są złudzenia tych którzy obliczają już większość dla ustawy wojskowej, pokaże najbliższa przyszłość. To pewna, że opozycya, złożona ze stronnictw w sprawie ustawy wojskowej tak zdeklarowanych, jak: centrum (90 członków), wolnomyślne stronnictwo ludowe (24), połudn.-niem. stronnictwo ludowe (10), socyaliści (44), Duńczycy, Alzatczycy i Welfi (10) — liczyć będzie najmniej 178 do 180 członków. Natomiast dawny kartel wychodzi z walki wyborczej niezdolny do nadania tonu zasadniczego w nowym parlamencie, liczyć bowiem będzie najwyżej 150 głosów. Nadzieje zwycięstwa rządu opierać się zatem będą na pomocy innych, pomniejszych stronnictw, jak antisemitów, którzy wychodzą w liczbie 17, Koła polskiego (19), zjednoczenia wolnomyślnego (13) i luźnych, małych grup poselskich. Gdzie jednak pewność, że stronnictwa te zgodzą się solidarnie na przedłożenie rządowe, co do którego treści dzisiaj sam rząd jeszcze nie jest zdecydowany. Któż zaręczy, że n. p. prawy odłam dawnego *Freisinnu* nie ulęknie się doznanego pogromu i z lekkiem sercem stanie w szeregach rządowych, bez względu na postulata tego rządu? Kto może być pewnym usług antisemitów, żywiołu tak burzliwego, a dla rządu często wręcz niebezpiecznego? A wreszcie sami konserwatyści! Gdyby zwiększenie siły zbrojnej nic nie kosztowało, możnaby zaiste liczyć na nich jak na Zawiszę; lecz gdy rząd wystąpi z nowemi podatkami, które obciążyć muszą w[illegible] i kapitalistów, wtedy zobaczymy, do jakich [illegible] sięga lojalność i patryotyzm konserwatywn[illegible].

Prasa niemiecka, o ile ona reprezentuje stronnictwa rządowe, uważa widoki dla projektu wojskowego za korzystniejsze, niż się spodziewano. Takiemi też one są w istocie stosunkowo do tego, co przyniosły wybory główne. Lecz polepszenie to jest tylko względne i żadną miarą nie daje podstawy do pewnych kombinacyj. Hr. Caprivi skorzysta zapewnie z nauki, jaką mu poprzednia sesya parlamentarna przyniosła, i w mniej apodyktycznym tonie stawiać i popierać będzie żądania administracyi wojskowej, — a więcej dołoży starań, aby w drodze kompromisów i układów zabezpieczyć przedłożeniu wojskowemu większość parlamentarną. Następca Bismarka okazał się dotąd w ogóle więcej żołnierzem, niż mężem stanu, t. j. tem, czem jest w istocie. Gdy z całą stanowczością twierdził, że rząd ani jednej literki nie może zmienić w ustawie wojskowej, — sądzono, że liczy on na zapewnioną z góry większość w parlamencie. Tymczasem pokazało się, że liczył on na urok administracyi wojskowej i zwycięskiej armii niemieckiej, których żądania nie mogą nie znaleźć posłuchu!... W podobny sposób przemawiał także i Bismark, ba nawet poniewierał przy tej sposobności opozycyą, podając ją w najcięższe podejrzenia, odsądzając ją „od czci i wiary“. Poprzednio jednak zapewniał on sobie zdeklarowaną większość dla swej sprawy i szedł na pewne; mowa w parlamencie była tylko widzialnym dla ogółu epilogiem akcyi, która poza kulisami się rozgrywała. Dodatnią stroną charakteru hr. Capriviego jest że w ogóle nie jest zwolennikiem takiej skrytej akcyi, — równocześnie jednak pewne przecenianie sił własnych i stanowiska rządu wobec parlamentu, jest jego wadą jako męża stanu.

Wszystko zależeć będzie zatem w nowym parlamencie od taktyki rządu, względnie jego reprezentantów. Sytuacya będzie gorszą, niż w poprzednim parlamencie, lecz nie tak złą, aby wszystko, co rząd wniesie, z zasadniczym spotkać się miało oporem, dlatego, że od rządu pochodzi Umiarkowane żądania w zakresie interesów wojskowych, nie wywołujące zbyt dotkliwych ciężarów podatkowych, — mogą w tym parlamencie zyskać większość, jeśli... będą sprytnie podane. Najmniejszy błąd jednak w taktyce rządowej przerzucić może w jednej chwili pewne stronnictwa z jednej strony Izby na drugą i stworzyć sytuacyę, jeszcze gorszą od tej, jaka wywołała poprzednio jej rozwiązanie.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 27 czerwca.

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Całe posiedzenie zajęła dyskusya nad przedłożonym na poprzedniem jeszcze posiedzeniu przez r. m. Rottera wnioskiem większości członków komisyi wodociągowej, o przeprowadzenie badań jakościowych wód wgłębnych w okolicy m. Krakowa. Na ten cel komisya wodociągowa żąda kredytu w kwocie 4000 złr.

R. m. dr. Domański w długim przeszło godzinę trwającym wywodzie polemizował z poglądami p. Rottera na obecną fazę kwestyi budowy wodociągów. Według opinii dr. Domańskiego sprawa zaprowadzenia wodociągu z wodą z Regulic jedynie dlatego się przewleka, iż zawodowych znawców zdania nie znajdują posłuchu w Radzie miasta. Mowca wygłasza obawy przed amatorskiem, dyletanckiem i w ogóle niefachowem traktowaniem rzeczy. Tak jak dotychczas w referatach i broszurach uznaje jedynie i wyłącznie Regulice jako najdoskonalsze źródło dla zaopatrzenia Krakowa w wodę. Sądzi, że ilość tych wód wystarczy najzupełniej dla miasta; określa sposoby rozdawania wody z wodociągów, któreby strzegły przed zbytecznem szafowaniem. Dobroci wód tych nikt nie kwestyonuje, a koszta budowy pomimo, iż na miliony są obliczane, nie przestraszają dr. Domańskiego. Na budowę zaciągnie się pożyczkę, a więc za wodę mieszkańcy będą płacić raty amortyzacyjne wraz z procentami (!) Zdaniem dra Domańskiego, obawy o finansową stronę tego przedsiębiorstwa wynikają tylko z niezrozumienia rzeczy. Obaw, iż w razie wojny miasto może być pozbawionem wody przez przecięcie rur ze strony nieprzyjaciela także mowca nie podziela, bo oprócz wodociągów muszą także być studnie w mieście. Zresztą gdyby wodociąg był z wody wgłębnej, którąby pompować trzeba, to i taki zakład kule nieprzyjacielskie zniszczyć mogą. Przeczy mowca istnieniu jakichkolwiek wód wgłębnych w okolicach Krakowa, wód, któreby się nadawały na użycie do wodociągów, a skoro nie można się spodziewać znalezienia takich wód, to i nie ma celu ich szukać, — byłoby to marnowaniem funduszów miejskich. — W tym duchu utrzymany wywód kończy dr. Domański oświadczeniem się przeciw wnioskowi większości wodociągowej, tj. nie chce, aby jakiekolwiek badania i poszukiwania wód wgłębnych rozpoczynane być miały.

R. m. dr. Bandrowski przypomina, jak przed czterema laty w nader szczupłym komplecie uchwaliła Rada w lipcu zasadę budowania wodociągu z Regulic. Szło o wydatek półtrzecia miliona złr. i uchwalono; — dziś, ponieważ oprócz uchwały dawniejszej nic więcej nie ma w tej sprawie, rozchodzi się o wydatek niewielki, lecz bardzo doniosłego znaczenia. Mowca przytacza z *Dziennika rozporządzeń* magistratu przebieg posiedzenia i wnioski, jakie podówczas były stawiane. Po 4 latach ani wodociągów z Regulic, ani żadnych innych nie ma kroków, a ówczesny referent dr. Domański, absolutnie nic nowego nie miał Radzie do powiedzenia. Sprawa jest tam gdzie była — w teoryi. Wszystko co mówił dr. Domański znanem jest interesującym się tą ważną sprawą, ogłaszanem było drukiem, lecz to jest faktem, że po 4 latach rzecz sama ani o włos naprzód ku urzeczywistnieniu nie postąpiła. Wydano 70.000 na Regulice, lecz ani cząstki z tej sumy nie użyto na badanie wód gruntowych. Pośpiech jest niezbędny i konieczny. Mowca wyraża uznanie dla referentów komisyi pp. Domańskiego i Rottera za trudy ich, lecz do całej komisyi wodociągowej wnosi prośbę, aby przestała się bawić w dyskusye akademickie a najszybciej przystąpiła do rzeczy. Statystyka śmiertelności w potwornych rozmiarach przedstawia stosunki sanitarne miasta. To najbardziej na pośpiech wpłynąć powinno. Podnosi mowca potrzebę zaproszenia do udziału w pracach komisyi wodociągowej członków komisyi fizyograficznej Akademii Umiejętności jako znawców i w tej myśli przedkłada rezolucyę.

R. m. Chrzanowski oświadcza się za Regulicami a przeciw komisyi wodociągowej o badania wód gruntowych, obawia się bowiem, aby to nie przeciągnęło sprawy o ćwierć wieku.

R. m. dr. Kohn polemizuje z p. Chrzanowskim, którego poglądów najzupełniej nie podziela.

R. m. dr. Styczeń zaznacza, iż pomimo uchwały 4 lata już istniejącej wodociągu z Regulic nie ma. Wody regulickie są doskonałe; mowca zna je, mimo to sądzi, iż Kraków zaubogiem jest miastem na tak wielki wydatek, jakiby budowa wodociągu regulickiego pociągnęła. Dla tego podziela potrzebę badania i poszukiwania wód innych.

Po przemówieniach tych, oraz żądaniach formalnych, wobec spóźnionej pory zamknął przewodniczący posiedzenie. Następne odbędzie się w piątek.

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy.)

Wyobraziłem sobie, że gdybym wzniósłszy się nad ziemię i mnóstwo już miejsc na niej zobaczywszy, *à vol d'oiseau* na to miejsce spojrzał, musiałbym zawołać: „ach, jak tu smutno!“ i coprędzej, jak najdalej od niego odlecieć. Był w niem majestat, któremu można było przypatrywać się z rozkoszą jakiś kwadrans, w drugim już uczuwając chęć — odlecenia.

Oprócz tego, odkąd stanąłem u tego okna, słuch mój niepokoiły jakieś dźwięki, dochodzące z oddali, które same jedne mąciły panującą naokół niepokalaną ciszę. Były to jakby niezmiernie przewlekłe nawoływania, jakby jęki basowe ogromnie przedłużane, z nieskończoności zda się i w nieskończoność płynące: płacz ziemi marznącej, czy uwięzionych żywiołów. Czasem słychać było głos jeden tylko, czasem wiele naraz głosów, i wtedy możnaby mniemać, że gdzieś niedaleko ztąd znajduje się piekło, przynajmniej czyściec, w którym lamentują srodze dręczone duchy. Z początku, zatopiony w myślach, na ten szczególny, w oddali kędyś wydawany koncert nie zwracałem uwagi i tylko mechanicznie go czułem. Ale potem, zaczął mię bardzo niepokoić i drażnić. Zwróciłem się do Wincentego:

— Co to? — wskazując na okno, zapytałem.

Z takiem wykrzywieniem wargi, że zaostrzony koniec jednej połowy wąsów znalazł mu się prawie pod okiem, odpowiedział:

— Wilki, jaśnie panie!

I pomagając mi [illegible] się, [illegible] już mówił dalej:

— T[illegible] ludzie opowi[illegible] obudziwszy [illegible] widu[illegible] samemi oknami domu, pośrodku którego z klombów...

Teraz już wykrzywił się tak potężnie, że byłem w obawie, aby sobie wąsem nie wykłuł oka. Ale i ja dotknąłem swojego, aby przekonać się, czy znajduje się na przyrodzonem swojem miejscu. Po chwili milczenia, zapytałem:

— Cóż, wesoło ci tu, Wincenty?

Znowu rudy wąs dosięgnął na policzku wysokości zupełnie nienormalnej.

— Dom *aktualnie* pański.. ale... — z pełną uszanowania ostrożnością wyszeptał.

— Jakież tam: ale?

— Ludzie tutejsi, jaśnie panie, jacyś tacy...

Zawahał się nad ścisłem określeniem tutejszych ludzi, ale po chwili dokończył:

— Jacyś... *dzicy!*

Brawo! oto, co znaczy nosić na sercu obraz cywilizacyi, chociażby na ścierce do wycierania talerzy wyryty! Niezmiernie pochlebiła mi ta zgodność zdań moich ze zdaniami mojego lokaja! Jednak, kiedy przed odejściem, w postawie pełnej uszanowania, ale z dziwnie błagającem mruganiem oczu zapytał, czy odjedziemy ztąd jutro, odpowiedziałem przecząco i popędliwie, jakby mię myśl odjechania ztąd jutro, przeraziła. Jutro? już jutro rozstać się z nią? może na zawsze? Za nic!... I z czemżebym odjechał? Jednego nawet dobrego słowa jeszczem od niej nie otrzymał! Odjechać już... jutro? A ją może na zawsze pozostawić w puszczy, na usypianie przy wyciu wilków i otwieranie ze snu oczów na wilki, pośrodku klombów siedzące?... Za nic! Trochę czasu, trochę przecież czasu potrzeba, aby królewicz zbudzić mógł ze snu zaklętego królewnę, z takim zwłaszcza uporkiem w ślicznej główce!

VI.

Nazajutrz, o dość wczesnej godzinie — bo nerwy do najwyższego stopnia rozdrażnione, prawie zupełnie spać mi nie pozwoliły — stojąc znowu u okna swego pokoju, zobaczyłem ją zbiegającą z wielkich schodów ganku i dążącą w stronę jednego z domków, pomiędzy klombami i alejami rozrzuconych. Po śniegu szła, jak po posadzce, równo i prędko. Była tak zgrabną, że nawet watowany kaftan, dość okropny, który na sobie miała, nie zdołał zepsuć linii jej kształtów i ruchów. Twarzy jej nie widziałem; w zamian miałem przyjemność oglądania z góry grubego, długiego warkocza, który, nie zwinięty, jak zwykle bywało, u wierzchu głowy, na plecy jej opadał. Nie miała na głowie nic, oprócz tego ciemnego, gdzieniegdzie złotem połyskującego warkocza. Chciałbym, aby tu był Leon ze swoim sceptycyzmem, co do prawdziwości pięknych włosów kobiecych! Tę pyszną ozdobę głowy i płeć liliowej białości, bez żadnej ochrony wystawiała na powiewy zimowego ranka. Pod wpływem wyjątkowego u mnie rozmarzenia, z pełnej piersi zaśpiewałem: „Wiatr codzień czesał jej długie włosy!“ I umilkłem natychmiast, przerażony nieprzyzwoitością głośnego śpiewania w czyimś domu, ale myślałem: szczęśliwy wiatr! i do dnia, który miał nastąpić, mocno uderzyło mi serce.

O sto kroków od domu spotkała się z panem Bohurskim; stanęli oboje i zaczęli z sobą rozmawiać. Z gestów wnieść mogłem, że czemuś, co mówiła, zaprzeczał, ona go przekonywała i nawet prosiła. Szło zapewne o jakiś szczegół jakiejś kultury, bo przecież oboje mieli głowy pełne kultur rozmaitego rodzaju. Nie widziałem końca tej małej sceny, bo ktoś do drzwi zapukał i odwróciwszy się twarzą do pokoju, zobaczyłem kochaną nianię, która przez drzwi szeroko otwarte wnosiła na tacy kawę i inne ingredyencye śniadaniowe. Tę staruszkę z czarnemi oczyma przy siwych włosach i z dobrodusznym uśmiechem przy rozumnem czole lubić zaczynałem. Na powitanie kiwnęła mi głową tak poufale, jakbyśmy się znali od lat wielu.

— Dzień dobry kochanej niani! Jakże się spało?...

— Nie bardzo dobrze — odpowiedziała, — różne myśli przeszkadzały. A panu?

— Zupełnie źle!

— Jezus Marya! a to dlaczego?

— Wilki nie dawały — skarżącym się głosem objaśniłem.

— Wilki! prawda! dzisiejszej nocy bardzo wyły. To często się zdarza.. wiadomo, takie lasy i taka wielka puszcza. Ale my czasem tego wycia wcale nawet nie słyszymy. Przyzwyczajenie!

Z zamyśleniem powtórzyłem:

— Przyzwyczajenie!...

Ona bystro na mnie spojrzała, zamyśliła się także i z policzkiem na dłoni, stojąc nad umieszczonem na stole śniadaniem, mówiła:

— A jakże! przyzwyczajenie to bardzo ważna rzecz... ajej, jaka ważna! Czasem to i wszystko zależy od przyzwyczajenia...

Mówiąc to, patrzyła na mnie oczyma znowu trochę chmurnemi, a tak uporczywie i przenikliwie, jakby mię do dna przejrzeć chciała. Mądra baba! Ręczę, że odgadywała w tej chwili moje myśli. Do śniadania zasiadając, żartobliwie zacząłem:

— A jakże! przyzwyczajenie może nawet czasem z człowieka wcale dobrego zrobić miłego nicponia.

Aż wzdrygnęła się, tak ją ostatni wyraz przestraszył.

— Jezus Marya! nicponia! Niech Pan Bóg broni.. ale ot, czasem to i robi takiego, który żyje nie tak jak Pan Bóg rozkazał i jak innym ludziom potrzeba....

O, mądra baba! Myślałem dotąd, że sztukę mówienia półsłówkami tylko szczupła elita pań naszych posiadać może! Usłyszałem szybkie męzkie kroki na korytarzu i po lekkiem zapukaniu do drzwi wbiegł pan Bohurski. W przechodzie przez pokój pocałował matkę w rękę i powiedział jej krótkie: dzień dobry! poczem przywitał się ze mną bez zbytecznej poufałości, ale bardzo grzecznie. Miał na sobie ten sam co wczoraj surdut z barankami i te same wysokie buty, ale w nieobecności dam strój ten nie był rażącym, owszem, silnej jego postawie dodawał pewnej dziarskości, dla takiego jak on człowieka bardzo właściwej.

— Panna Zdrojowska — zaczął — w tej chwili bardzo zajęta, prosiła mię, abym panu przez jakąś godzinę towarzystwa dotrzymał, co z największą przyjemnością spełnić jestem gotów. Jeżeli pan wolisz przepędzać ten czas samotnie, odchodzę natychmiast, ale jeżeli na cokolwiek przydać się mogę, służę najchętniej.

Było to zupełnie poprawnie powiedziane. Miał grube rysy i duże, opalone ręce, ale mowę i znalezienie się zupełnie poprawne.

Odpowiedziałem kilku grzecznemi słowy i zapytałem, czem właściwie kuzynka moja jest w tej chwili tak bardzo zajętą?

— Jest to dzień i godzina, w których przyjeżdżają do niej rozmaici ludzie — odpowiedział. — Zazwyczaj przyjmujemy ich razem, ale w nieobecności mojej panna Zdrojowska wybornie sobie radzić umie, zastępować zaś siebie w tym wypadku nie pozwala nigdy nikomu.

— I te recepcye zdarzają się często?

— One się nie zdarzają — objaśnił, — ale są prawidłem, niejako prawem, od lat przeszło dwóch przez pannę Zdrojowską ustanowionem. Jeden dzień w tygodniu wyznaczyła na widzenie się z każdym, kto tylko widzieć się z nią chce i potrzebuje.

— Ale jacyż to ludzie zgadzają się na przybywanie w ściśle oznaczonych terminach? Wyobrażam sobie, że najlepiej nawet usposobionych musiałyby one zrażać do odwiedzania Krasowiec.

Z krótkim uśmiechem, który o lat dziesięć go odmładzał, zawołał:

— Bo też tu nie o odwiedziny idzie, tylko o interesy!

Jakież znowu interesy tak liczne i widywania się z różnymi ludźmi wymagające, mieć ona może?...

(C. d. n.)

Kółka rolnicze.

I.

Z uczuciem szczerego zadowolenia i otuchy na przyszłość spoglądamy nie od dzisiaj na stały rozwój Kółek rolniczych w kraju, na mnożące się rezultaty skutecznej, cichej, wytrwałej pracy, dążącej do podniesienia ludności wiejskiej i małomiejskiej, pod hasłem oświaty, dobrobytu i moralności.

W rzędzie towarzystw ziarnem zdrowej przyszłości narodowo-społecznej obsiewających naszą niwę ludową, w dziejach usiłowań w tym kierunku u nas podejmowanych, Kółka rolnicze dziś już zajmują miejsce poczesne, i długo jeszcze cieszyć się będą należnem i zasłużonem uznaniem.

Hasło rzucone przed laty snać nic nie traci na sile. Rok rocznie zwiększa się liczba Kółek rolniczych w kraju, coraz to poważniejszy zastęp pracowników staje do dzieła wspólnego, coraz to silniej i świadomiej sam lud wiejski i małomiejski odczuwać zaczyna potrzebę ognisk, z których nowe tryska życie. Najlepszy to dowód żywotności idei, której Towarzystwo służy. A sposób, w jaki Kółka rolnicze dotąd spełniają swe poważne zadanie, budzi nadzieję, że wśród zwiększającej się z każdym dniem pracy, kierownicy Towarzystwa pozostaną wiernymi założeniu, że korzystając z dotychczasowych doświadczeń, wynajdywać będą coraz to skuteczniejsze środki, coraz to pewniejsze drogi do pełnego urzeczywistnienia wzniosłych celów Towarzystwa.

Świeżo za rok 1892 wydane sprawozdanie utwierdza nas w tej nadziei. Rok ten zapisał się na karcie Towarzystwa Kółek rolniczych ze wszech miar pomyślnie.

Za współdziałaniem 5.234 mieszkańców w 41 powiatach, powstało nowych Kółek 124, tak, że ogółem istnieje dziś 825 Kółek rolniczych w 1.145 gminach.

Z świeżo założonych w roku 1892 Kółek przypada: jedenaście w powiecie rzeszowskim; osiem w powiecie krakowskim; po sześć w powiatach bocheńskim, łańcuckim, jarosławskim, przemyskim, buczackim i rudeńskim; po trzy w powiatach chrzanowskim, wadowickim, nowosądeckim, bielskim, pilznieńskim, sanockim i gródeckim; po dwa w powiatach ropczyckim, limanowskim, żydaczowskim, mościskim, skałackim, jasielskim, myślenickim i grybowskim; po jednem w powiatach trembowelskim, lwowskim, zaleszczyckim, tarnobrzeskim, stanisławowskim, brzozowskim, dąbrowskim, podhajeckim, rawskim, wielickim, mieleckim, tarnowskim, żółkiewskim, turzańskim, niskim, brzeskim, cieszanowskim i przemyślańskim.

Wszystkie Kółka rolnicze, które Zarządowi głównemu wykazały swoich członków zwyczajnych, liczą ich razem 39.460. Cyfra ta zwiększa się i dosięga 39.780, skoro uwzględnimy należących do Towarzystwa 6 członków założycieli i 316 członków wspierających.

W organizacyi Towarzystwa poważne miejsce zajmują Zarządy powiatowe, których jest dotąd 27 należycie zorganizowanych. Nowe Zarządy powiatowe w roku ubiegłym powstały w powiatach: sanockim, dobromilskim, tarnowskim, przemyślańskim, wadowickim i dąbrowskim. Tam, gdzie tych Zarządów dotąd nie ma, zastępują je powiatowi delegaci, których Zarząd główny mianował w roku 1892 w powiatach grybowskim, jarosławskim, podhajeckim, ropczyckim, sokalskim i złoczowskim.

Przechodząc do szczegółów organizacyjnych, sprawozdanie zwraca uwagę na czytelnie i księgozbiorki, istniejące przy „Kółkach rolniczych". W sprawozdaiach swych wykazały Kółka, iż mają u siebie ogółem 53.122 książek, z czego 8.998 przypada na rok 1892. Niezależnie od tego „Kółka rolnicze" miały w roku ubiegłym łącznie 2.145 przeróżnych czasopism ludowych, niektórym zaś Kółkom przysyłano także pisma codzienne, w Krakowie i we Lwowie wydawane.

Ruch w czytelniach Kółek wedle zgodnych sprawozdań Zarządów był bardzo ożywiony, a ochota do czytania czasopism i książek u członków tak dalece wzrasta, że nie mogąc ich dostatecznie zadowolić, czytelnie w r. 1892 coraz częściej nowych książek się dopraszały. W wielu Kółkach rolniczych czytelnie mają po kilkaset książek. Wzorem pod względem organizacyi i sumiennego prowadzenia może być czytelnia Kółka w Kańczudze, zostająca pod zarządem ks. Jana Kudły. Zarząd główny w wyborze książek dla „Kółek rolniczych" zwracał uwagę przedewszystkiem na najodpowiedniejsze dla ludu, jak pochodzące z wydawnictw „Macierzy polskiej", komitetu dziełek ludowych we Lwowie, Udzieli i Pallana, tudzież nadające się do tego wydawnictwa poznańskie i warszawskie. Nadto redakcya „*Przewodnika Kółek rolniczych*" systematycznie dokładne podawała wskazówki, odnoszące się do książek przystępnie i pouczająco dla ludu napisanych. Niezależnie od tego lustratorowie zwiedzając Kółka wglądali w ich czytelnie i objaśniali, jakie książki dla nich byłyby wskazane.

Skrzętnie, jak w latach poprzednich, współdziałało w tym kierunku krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Towarzystwo lwowskie zapowiedziało także z swej strony zespolenie działalności.

Głosy z kraju.

***Stanisławów,** 25 czerwca.*

(Z „Sokoła". — Sprawy kolejowe. — Wiadomości bieżące)

Nowo wybrany wydział „Sokoła" po dwukrotnym wyborze — ukonstytuował się wreszcie: Prezesem wybrano druha Barancewicza, inżyniera z Rady powiatowej stanisławowskiej; wiceprezesem druha Adolfa Müllera, nadinżyniera kolei państw. Do wydziału weszli druhowie: Artychowski, Adelmann, Adamski, Chowaniec, Merunowicz Jakób, Rubczak, ks. Skarbowski, Wierzejski mł., Żebrawski, Świątkiewicz. Na zastępców wybrano druhów: Burka, Dempniaka, Hilicha, Lityńskiego i Zajączka. Spodziewamy się, że nowy wydział ten rozwiąże i załatwi pomyślnie dla Towarzystwa zawikłaną i ważną sprawę budowy gmachu „Sokoła".

Sprawa budowy gmachu dla dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie była jedną z najbardziej kłopotliwych spraw dla magistratu miasta naszego; gmina bowiem przyjęła na siebie obowiązek wystawienia budynku, wedle planów generalnej dyrekcyi, za 160.000 złr., a nikt z przedsiębiorców nie podjął się budowy za powyższą cenę — jeden tylko p. Tomasz Gamski zgłosił się, lecz zażądał 198.000 złr. Magistrat wysłał więc deputacyę do Wiednia składającą się z burmistrza dra Szydłowskiego i asesora dra Nimhina, która przedstawiła p. prezydentowi drowi Bilińskiemu całą tę sprawę i prosiła, aby generalna dyrekcya kolei państwowej zmodyfikowała plan i kosztorys, przez usunięcie zbytkownych upiększeń — przez co zmniejszyłyby się znacznie koszta i umożebniłaby się za cenę tę, którą postawiono, budowa gmachu. Również proszono, by termin oddania gmachu do użytku dyrekcyi przedłużono do listopada 1894 r. Prezydent Biliński przyjął nadzwyczaj łaskawie deputacyę i po bliższem rozpatrzeniu się w tej całej sprawie, oświadczył delegatom: że generalna dyrekcya kolei państwowej wybuduje sama gmach wedle dotyczących planów i warunków w licytacyi przez magistrat miasta Stanisławowa rozpisanych za kwotę 170.000 złr. Umowę tę nową z generalną dyrekcyą kolei państwowych podpisali delegaci imieniem gminy miasta Stanisławowa.

Drugi budynek kolejowy zamierza generalna dyrekcya kolei państw. również w własnym zarządzie wystawić w Stanisławowie — mianowicie na umieszczenie nowego projektowanego urzędu kolejowego I-szej sekcyi konserwacyi dla linii Stanisławów-Woronienka, jako też dla urzędników sekcyi i ruchu i służby. Dotyczące rokowania o nabycie gruntu miejskiego koło kolei są już z magistratem rozpoczęte.

Z bieżących spraw zanotować należy nasamprzód taktowne i rozsądne postąpienie ks. biskupa gr.-kat. Kuiłowskiego, który nadzwyczaj drażliwą sprawę zaburzenia wśród parafian gr.-kat. w Meduchy, w dyecezyi stanisławowskiej, spowodowaną znów kwestyą konkurencyjną i grożącą znów *a la* Tuczępy przejściem parafian na obrządek łaciński — załatwił w ten sposób, że posłał tam wikarego swego, któremu sam płacił 20 złr. miesięcznie, by pogodził parafian z swoim parochem ks. Jankiewiczem. Gdy i to nie pomogło, zapłacił z własnej kieszeni kwotę 150 złr. (o co właśnie był spór) i sprawa cała załagodzoną została.

Egipskie zapalenie oczu zaczyna się szerzyć w chajderach żydowskich w Stanisławowie epidemicznie. Magistrat polecił lekarzowi miejskiemu drowi Drzewickiemu zbadać epidemię — i odnośne wyniki badania i wnioski co do zapobieżenia tej chorobie, magistratowi przedłożyć.

Przepowiednia św. Medarda sprawdza się u nas — co dzień mamy deszcz — 22 była ogromna ulewa z piorunami — ul. Gołuchowskiego, Lipowa, Sobieskiego były całkiem zalane, tak że komunikacya była na kilka godzin przerwaną. W piwnicach wszędzie woda, ogrody wszystkie pozalewane, jarzyny niszczeją, w końcu Bystrzyca zaczyna znów wzbierać.

„Sokół" nasz nie daje się jednak tą niepogodą i burzą odstraszyć i urządza wycieczkę dnia 2 lipca z nadzwyczaj urozmaiconym programem do Ignacówki — stacya Ciężów. W razie niepogody urządza w sali teatralnej gmachu Tow. im. Moniuszki raut, też z bardzo ponętnym programem.

Dnia 30 czerwca odbędzie się wybór dwóch delegatów do Izby lekarskiej do Lwowa z powiatu stanisławowskiego, bohorodczańskiego i kałuskiego. Na próbnem przedwyborczem zgromadzeniu otrzymali równą ilość głosów na przewodniczącego dr. Lachawiec i dr. Godhaber ze Stanisławowa, a na zastępcę głosowano za drem Feuersteinem z Sołotwiny.

Kontroloramі przy tutejszym urzędzie pocztowym mianowani zostali p. Szymon Łękawski i Feliks Piotrowicz.

19 lipca b. r. odbędzie się w kolegiacie rz.-kat. instalacya ks. infułata Kerschki na proboszcza parafii rz.-kat. miasta Stanisławowa.

Ks. Stanisław Swidecki dotychczasowy administrator, zamiast do Podhajec na administracyę, zostaje przydzielony napowrót do Stanisławowa, jako wikaryusz kolegiaty. *M.*

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 28 czerwca.*

Objawy opozycyi przeciw rządom hr. Taaffego szerzą się coraz więcej. Zaznaczyliśmy swego czasu groźną zapowiedź opozycyi ze strony zjednoczonej lewicy, jeżeli hr. Taaffe nie dogodzi Niemcom utworzeniem sądu obwodowego w Trutnowie. Groźba ta przycichła, gdy organa rządowe zapowiedziały nowelę do ustawy o tworzeniu okręgów sądowych. Co się stanie z tą nowelą — a w razie odrzucenia jej co się stanie z ową zapowiedzianą groźbą opozycyi, o tem dowiemy się w jesieni podczas sesyi Rady państwa.

Inna polityczna grupa Niemców, a mianowicie konserwatywni posłowie krajów alpejskich — zapowiadają również opozycyę przeciw ministerstwu w ogóle, a szczególnie przeciw ministerstwu oświaty. P. Ebenhoch między innymi posłami, mówiąc o cofnięciu dotychczasowych ulg w uczęszczaniu dzieci do szkół ludowych, zaznaczył z naciskiem, że nie konserwatywni posłowie, lecz minister rozpoczął zatarg, jakby i bez tego cała polityka wewnętrzna nie była dość zagmatwana. Stosując się do tej sytuacyi, posłowie konserwatywni z Austryi Wyższej potrafią działać w interesie reprezentowanej przez nich ludności, pewni tego, że większa część katolickich posłów z innych krajów alpejskich stanie po ich stronie.

Dla bliższego porozumienia się ze sobą co do dalszego działania odbyła się już konferencya posłów. Według dziennika *Linzer Volksblatt* wszystkie obszerne przemówienia kończyły się tą uwagą, że sytuacya teraźniejsza stała się nieznośną i że nie pozostaje nic innego jak przejść do opozycyi.

Roztrząsania tej sytuacyi jeszcze nie ukończono, postanowiono nawet zebrać się liczniej w przyszłym miesiącu. Na tem zebraniu między innymi uczestnikami będą przemawiać antisemiccy posłowie wiedeńscy: Gessmann, Lueger i Pattai. Przez ich udział w tem zebraniu zbliży się grupa antisemicka do klubu Hohenwartha i doda mu bodźca do opozycyi.

Że Czesi nietylko trwają w dotychczasowej opozycyi, ale zamierzają ją jeszcze spotęgować, to łatwo się domyślić. Objawiło się to na zgromadzeniach, jakie się w niedzielę odbyły w różnych miejscach. I tak w Riczanach udało się Młodoczechom odbyć zgromadzenie, pierwsze od czasu ostatnich zajść burzliwych w sejmie praskim. Od owego dnia pamiętnego rząd statecznie zabraniał wszelkich zgromadzeń przez wzgląd na utrzymanie spokoju publicznego — i tem zabranianiem osiągnął skutek, wręcz przeciwny zamiarom. Teraz widocznie zmienił swoją taktykę, bo nie zabronił zgromadzenia, na które przybyło blisko 2000 uczestników. Przemawiało wielu mowców, pocieszano się tem, że sprawa czeska stała się głośną także poza granicami Austryi i zaręczano, że nietylko Rosya ale nawet Francya bardzo się nią interesują. Jeden z mowców Sokol przedłożył do uchwały rezolucyę, wzywającą posłów czeskich w Radzie państwa, aby w razie potrzeby użyli takiego samego środka w Izbie poselskiej, jakiego skutecznie użyto w sejmie praskim. Taż sama rezolucya domagała się także wysłania deputacyi do tronu, aby bezpośrednio przedłożyć życzenia narodu. Jednak nie przyszło do uchwały, bo komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Również w niedzielę odbyło się na Morawach w Slawkowie (Austerlitz) zgromadzenie także przez Młodoczechów zwołane. Stransky w ostrej mowie krytykował postępowanie rządu i Staroczechów i wykazywał, że po uznaniu i zastosowaniu czeskiego prawa państwowego na administracyi będzie można uzyskać znaczne, bo milionowe oszczędności. Według tego mowcy Młodoczesi nie sprzeciwiają się bynajmniej rekonstrukcyi dawnej prawicy, jednak pod warunkiem aby stronnictwo młodoczeskie w tejże prawicy zajęło stanowisko pierwsze i najważniejsze. Jednak na takie stanowisko Czechów zgodzą się inne stronnictwa, mogące utworzyć większość, dopiero wtedy, kiedy z kilkuletniej wytrwałej opozycyi czeskiej nabiorą przekonania o znaczeniu narodu czeskiego.

Znaczy to, że Czesi wtedy przestaną oponować, kiedy osiągną uznanie czeskiego prawa państwowego i staną się czynnikiem dominującym w Austryi. Stosunki parlamentarne zmieniłyby się z gruntu, gdyby przedewszystkiem ministerstwo uległo gruntownej zmianie *in capite et membris.*

Z zaboru pruskiego.

Dzisiaj mamy już dokładną wiadomość o wyniku wyborów ściślejszych w ziemiach zaboru pruskiego. Jak wiadomo, Polacy zwyciężyli w 7 okręgach wyborczych, mianowicie w trzech okręgach W. Ks. Poznańskiego, w trzech okręgach Prus zachodnich i w jednym okręgu na Warmii. Z okręgów tych wybrani zostali na posłów do parlamentu następujący Polacy: w W. [illegible] Stefan Cegielski, Leon [illegible] dr. Chłapowski; w Prusach [illegible] Różycki, Ślaski i dr. Rzep[illegible]; na Warmii ks. dr. Wolszlegier.

Wynik ten wywołał naturalnie wielkie niezadowolenie pomiędzy Niemcami, zwłaszcza zaś w Bydgoszczy Niemcy nie mogą się pogodzić z tą myślą, że reprezentantem *„der guten deutschen Stadt Bromberg"* będzie Polak! Nie może im się pomieścić w głowie, jakim sposobem p. Leon Czarliński w tym „nawskróś niemieckim" okręgu pobił niemieckiego swego rywala blisko 2000 głosów większości. Stąd wołanie na alarm przeciwko szerzącemu się polonizmowi. Narodowo liberalna *Ostdeutsche Presse* stara się „z zimną krwią" zbadać powody tego niebywałego zwycięstwa Polaków. Szuka ich wszędzie, a więc w pomocy, jaką socyaliści udzielić mieli kandydatowi polskiemu, w bezwzględności „Bundu", narzucającego skrajnego konserwatystę wyborcom niemieckim, w niezgodzie Niemców i t. p.: jedną tylko istotną przyczynę zapoznaje dziennik niemiecki; my zaś wiemy dobrze, że główną przyczyną naszego zwycięstwa jest podniesienie się świadomości obywatelskiej i narodowej w ludzie naszym.

Uobywatelenie włościanina w zaborze pruskim i rozbudzenie narodowej świadomości pośród ludu, to jeden z najbardziej znamiennych i pocieszających faktów w porozbiorowych dziejach naszych.

Z Paryża.

Wczorajszy telegram *Agencyi Havasa* przyniósł wiadomość, że następcą Waddingtona na stanowisku francuskiego ambasadora w Londynie, ma zostać Decrais, dotychczasowy ambasador w Wiedniu. Nominacya w tych dniach urzędownie ma być ogłoszona.

Waddington ustąpił pozornie na własne żądanie, ale właściwie przyczyną jego odwołania były nawoływania prasy francuskiej, która oddawna już zarzucała Waddingtonowi brak energii i żaliła się na to, że rząd angielski w swej polityce zagranicznej postępuje arbitralnie, nie licząc się z Francyą.

We Francyi panuje z tego powodu niemałe rozgoryczenie, zwłaszcza, że rząd francuski po części sam sobie winien, gdyż w swoim czasie odrzucił propozycyę Gladstone'a, który chciał, aby Francya i Anglia solidarnie działały w Egipcie. Od owego czasu wpływy Anglii w Egipcie znacznie się wzmogły i ewakuacya na nieoznaczony czas odroczoną została, i dzisiaj żaden dyplomata francuski, choćby był najzręczniejszy, nie jest w stanie swą wymową wyprzeć Anglików z Egiptu. Trzebaby, aby Francya odzyskała dominujące stanowisko międzynarodowe, a wtedy dopiero mogłaby się skutecznie upomnieć o swe prawa i o ewakuacyę Egiptu.

Łatwo przewidzieć, że i p. Decrais, pomimo taktu i zręczności, której nie można mu odmówić, nie będzie w Londynie szczęśliwszym od swego poprzednika. W Wiednin skromne swe zadanie spełniał rozsądnie i taktownie i zjednał sobie powszechną sympatyę. Ale w Londynie czeka go trudniejsze zadanie, zwłaszcza że wypadki świeżej daty przyczyniły się jeszcze do spotęgowania drażliwości francuskiej na punkcie stosunków z Anglią i polityki egipskiej, i Francuzi oddają się zwodniczej nadziei, że nowy ambasador zdoła energiczniej i silniej od swego poprzednika bronić interesów francuskich wobec Anglii.

Sprawa fałszywych dokumentów p. Millevoye wciąż jeszcze niepokoi umysły, a to z powodu, że komunikat ambasady angielskiej, ogłoszony przez *Agencyę Havasa* pozostawia szerokie pole dla podejrzeń i domysłów. W piśmie ambasady angielskiej wspomniano, że Norton miał list polecający pewnego, bardzo szanowanego i wpływowego członka parlamentu francuskiego. Przypuszczano, że owym protektorem Nortona był Flourens, lecz przypuszczenie to okazało się fałszywem. Teraz podejrzenie pada na Constansa, a dzienniki półurzędowe zaznaczają, że paryska prefektura policyi zna już nazwisko moralnego sprawcy fałszerstwa dokumentów. Stąd w prasie wypowiedziano przypuszczenie, że sprawa ta może jeszcze mieć nową, niespodziewaną fazę.

Wieść o śmierci Korneliusza Hertza okazała się przedwczesną. Świeże telegramy londyńskie wieści tej zaprzeczają, zaznaczając, że Hertz żyje wprawdzie, ale stan zdrowia jego nie pozostawia żadnej nadziei, aby mógł się wyleczyć.

Popis roczny w konserwatoryum.

W szczelnie zapełnionej sali Towarzystwa muzycznego odbył się w poniedziałek 26 b. m. doroczny popis uczniów i uczennic krakowskiego konserwatoryum. Od lat kilku z wielką uwagą śledzimy rozwój młodej szkoły i postęp jej uczniów i z każdym rokiem coraz lepsze i piękniejsze spotykamy wyniki. Szczupłe początkowo popisy z biegiem lat wzrosły do imponujących rozmiarów, we wszystkich przedmiotach i dziedzinach zauważyć się daje stały i na zdrowych, pedagogicznych podstawach oparty rozwój i postęp. Jest to z jednej strony dowodem, że miasto nasze oddawna potrzebowało poważnej szkoły muzycznej, z drugiej świadectwem rzetelnych i na wielkie uznanie zasługujących usiłowań dyrektora konserwatoryum p. Wł. Żeleńskiego, pod którego fachowem kierownictwem poważna instytucya nasza kwitnącego doczekała się stanu.

Popis poniedziałkowy wyprowadził na estradę przeszło 30 uczniów i uczennic, którzy wykonali ogółem 20 numerów programu. Najwięcej przedstawicieli jak w latach ubiegłych tak i w tym roku znalazł fortepian, obok niego zaś skrzypce, wiolonczela, śpiew solowy i organy znalazły liczniejszych niż dawniej zwolenników. Na uznanie zasługującą innowacyą było wprowadzenie do programu popisowego przeważnie wyższych kursów szkoły, dorobkiem zaś wielce pocieszającym szersze uwzględnienie ansamblu i świetne tej próby wyniki.

Popis rozpoczęła szkoła organów dyr. Żeleńskiego, z której produkowało się trzech uczniów. Pierwszy z nich p. Niepielski wykonał poprawnie Krejciego preludyum uroczyste, drugi p. Drozdowski tegoż preludyum na temat chorału, trzeci wreszcie najbardziej utalentowany p. Świerczek „Preludyum pastoralne". Wykonanie było sumienne i pod każdym względem zadawalające.

Ze szkoły fortepianowej popisywały się wyłącznie kursy dyr. Żeleńskiego i prof. Domaniewskiego. O ogólnem wrażeniu tych popisów powiedzień można na chlubę szkoły, że nigdy nie przedstawiły się te kursy tak korzystnie jak w roku bieżącym. Obok wyrobienia technicznego każdy z popisujących się uczniów wykazał wielką inteligencyę i poczucie smaku artystycznego, oparte na zdrowych, pedagogicznych zasadach. Uderzenie było przeważnie wszędzie wzorowe, jasne i pełne, postawienie ręki doskonałe, całość w wysokim stopniu zadowalająca. Pierwsza z uczennic dyr. Żeleńskiego wystąpiła p. Jachimska z bardzo poprawnem wykonaniem „Barkaroli" Löschhorna, obok niej p. Świderska obdarzyła słuchaczy dobrze pojętemi „Waryacyami" Chopina. Chlubą szkoły dyr. Żeleńskiego jest panna St. Abłamowicz, która zarówno w popisowej kompozycyi „La fileuse" Raffa, odegranej z zadziwiającą łatwością i pewnością, jak bardziej jeszcze w kwartecie Schumanna, gdzie poprowadziła doskonale głos fortepianowy, wykazała wielki talent usilną pracą wspierany.

Wspólną własnością pp Żeleńskiego i Domaniewskiego jest p. Gawroński, jeden z najzdolniejszych uczniów konserwatoryum, znany już z dawniejszych popisów. Pełne smaku wykonanie Sonaty Beethovena op. 33, opanowanej technicznie wzorowo i wycieniowanej z wielką inteligencyą w stylu klasycznym, było pięknem świadectwem pracy i postępów wiele obiecującego ucznia. Piękne frazowanie i miękkie uderzenie są dzielnemi sprzymierzeńcami p. Gawrońskiego i każą go zaliczyć do najlepszych tegorocznych wychowańców krakowskiego konserwatoryum.

Ze szkoły prof. Domaniewskiego popisywały się nadto panna Jadwiga Loria, również z poprzednich popisów znana. Technicznie stoi młoda ta uczennica najwyżej ze wszystkich popisujących się uczniów szkoły fortepianowej, a talent, wsparty mozolną pracą, wykazuje ze wszech miar dodatnie rezultaty. Panna Loria grała część Sonaty Hummla i „Gnomenreigen" Liszta. Obydwa utwory, wkraczające już w zakres koncertowych popisów, wypadły bardzo pięknie i zdobyły utalentowanej uczennicy zasłużone oklaski. Panny Kadenówna i Stopczańska bardzo poprawnie i rytmicznie odegrały Sonatę D-dur Mozarta na dwa fortepiany, a p. Nowak doskonale się wywiązała z partycyi fortepianowej w mało znanym kwartecie Beckera, wykonanym przez pp. Ostrowskiego, Singera i Stingla.

Niemniej pięknemi wynikami pochlubić się może szkoła gry na skrzypcach prof. Singera. Podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku sumienny profesor wyprowadził szereg uczniów i uczennic, którzy z chlubą oglądać się mogą na przebieżoną drogę. W pierwszym rzędzie zasługuje tu na wymienienie p. Wanda Stopczańska, jedyna w tym roku uczennica, która uzyskała patent z ukończenia konserwatoryum. Odegrała ona „Koncert" Godarda z wielkim smakiem i precyzyą, z doskonale wyrobioną techniką. Pewien brak siły i temperamentu, jedyna przeszkoda w osiągnięciu pełnego artyzmu, jest rzeczą, która z biegiem czasu niezawodnie ustąpi. Drugim bardzo utalentowanym uczniem jest p. Bobilewicz, który „Sonatę" Rusta odegrał poprawnie, ze smakiem i elegancyą, zwłaszcza w części drugiej, traktowanej śmiało i z werwą. Ostatnim punktem popisu szkoły skrzypcowej był tercet Volkmara, wykonany wzorowo pod względem ansamblu przez pp. Kugela, Faltera i Bobra.

W szkole wiolonczeli prof. Stingla występowało dwóch uczniów pp. Frommer, który odegra[illegible] zarzutu „Kawatinę" Mendelsohna, i Vopalk[illegible] ry wykonał „Adagio" Bargiela. Obadwaj ucz[illegible] wykazali wyborne pociągnięcie, wiele poczucia [illegible] ku, dobrze postawioną technikę, zalety, które są [illegible] sługą sumiennego kierownictwa prof. Stingla.

Ozdobą programu, który niestety z powodu długości swej znużył najcierpliwszych słuchaczy, był popis szkoły śpiewu prof. Galla. Jako soliści popisywali się w tym roku panna Kopaczówna i p. Beeth.

P. Kopacz wykazała bardzo miły głos, dobrze postawiony i kształcony. Wykonanie Mozarta „Voi che sapete", a bardziej jeszcze pełnej melodyi [illegible] smaku piosnki nauczyciela „Łzy" bardzo korzystnie zaświadczyło o zasobach szkoły i głosu uczennicy, jak niemniej metodzie szkoły prof. Galla. P. Beeth, dobrze znany z estradowych występów, jest młodym śpiewakiem, mającym przyszłość przed sobą. Głos, technika, frazowanie, wszystko to świadczy o warunkach i pracy, która otwiera dla utalentowanego tego ucznia szerokie pole. P. Beeth odśpiewał z artystycznem zacięciem serenadę z „Don Juana" i piosnkę Masseneta. Chór uczennic dopełnił wokalnego popisu popularnym utworem Adama „Cantique de Noel". *W. Pr.*

Kronika.

***Kraków,** 28 czerwca.*

Następny numer naszego pisma, z powodu przypadającego jutro uroczystego święta, wyjdzie dopiero w piątek o zwykłej porze.

Składki na sprowadzenie i pochowanie zwłok ś. p. T. Lenartowicza do dnia 28 bm.: 10 centów p. Ignacy Bechowski, 1 złr. p. Karol Modliszewski, 2 złr. p. Franciszek Macharski, 5 złr. p. Antoni Zlawetka, 6 złr. 40 ct. p. Biechoński, burmistrz z Gorlic ze składek, 14 złr. 30 ct pp. Porębski i Zimler ze składek. Razem z poprzedniemi wykazami złożono do rąk moich 8406 złr. 90 ct. Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w piątek 30 b. m.

Napływ wyborców przy dzisiejszem głosowaniu z Koła inteligencyi do Rady miejskiej jest silniejszy, niż był kiedykolwiek. Do godziny 1 w południe głosowało przeszło 700 wyborców. W[illegible] wielu kursujących list głosy będą prawdopodob[illegible] bardzo rozstrzelone.

Festyn w parku dra Jordana na dochód [illegible]kowskiego Towarzystwa imienia Tad. Kościuszki będzie się jutro, we czwartek, z następują[illegible] programem:

Koncert muzyki wojskowej pod osobistym [illegible]runkiem kapelmistrza.

Śpiewy chórów.

Pochody i ćwiczenia wojskowe m[illegible]dzieży z parku dra Jordana, przy dźwiękach krako[illegible]skiej „Harmonii".

Bitwa pod Racławicami, przedstawi[illegible] przez młodzież z parku dra Jordana, pod kierunk[illegible] grona nauczycieli. Produkcya pirotech[illegible]czna p. Mądrzykowskiego.

Apoteoza Kościuszki. Obraz z ży[illegible] osób w oświetleniu bengalskiem, u popiersia [illegible]ściuszki.

Oświetlenie parku ogniami sztucznemi.

Powrót do miasta przy dźwiękach „Harmon[illegible] Początek festynu o godzinie 4 zapowiedzą wystrz[illegible] moździerzowe.

Bitwa pod Racławicami przedstawiona będzie koł[illegible] 7 godziny wieczór tak, że osoby, wracające [illegible] Wieliczki, będą mogły zdążyć na ten głów[illegible] punkt programu. Bilet wstępu kosztuje 30 ct., dla dzieci 10 ct.

Grono nauczycieli z parku dra Jordana dołożyło wszelkich starań, aby popisy młodzieży, strojnej w mundurki i sukmany krakowskie, a uzbrojonej w małe karabinki i kosy, wypadły malowniczo i z odcieniem historycznej prawdy. Wydział Towarzystwa im. T. Kościuszki, korzystając z pomocy tak samego opiekuna parku dra Jordana, jak grona nauczycieli kształcących młodzież pod jego okiem, starał się o urozmaicenie programu i uprzyjemnienie publiczności pobytu w malowniczym parku. Nie wątpimy też, że publiczność nasza tem chętniej pospieszy na festyn, że Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki nie nadużywało nigdy ofiarności publicznej, rozwijało działalność swoją z pożytkiem dla społeczeństwa i miasta Krakowa, a dochód z festynu przeznacza na wydawnictwa i wystawę zabytków z epoki kościuszkowskiej mające uświetnić i upamiętnić 100-letnią rocznicę przysięgi bohatera z pod Racławic, w roku przyszłym przypadającą.

Z Tow. lekarskiego. W poniedziałek dnia 26 bm. odbyło się w sali Śniadeckich (*Collegium novum*) zgromadzenie lekarzy, na którem dokonano próbnego wyboru czterech członków Izby lekarskiej i czterech zastępców. Przybyło na zgromadzenie 72 wyborców. Największą ilość głosów otrzymali: Na członków Izby: prymaryusz Stanisław Paszkowski, prof. dr. Maciej Jakubowski, prof. dr. Henryk Jordan, prof. dr. Lucyan Rydel; na zastępców: prof. dr Przemysław Pieniążek, prymaryusz dr. Aleksander Zarewicz, dr. August Kwaśnicki, dr. Maksymilian Kohn.

W ogrodzie strzeleckim jutro 29 bm. odbędzie się koncert orkiestry wojsk. pułku 13 pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka. Początek o godz. 4 po południu.

Z „Lutni". Zapowiedziany w zeszłą niedzielę w ogrodzie strzeleckim koncert „Lutni", który dla niepogody musiał być odłożonym, odbędzie się w sobotę dnia 1 lipca z niezmienionym programem. Będzie to zarazem ostatnia produkcya Towarzystwa tego przed feryami.

Zjazd do kopalń wielickich, jak donosiliśmy, jutro we czwartek będzie urządzony. Dochód przeznaczony na budowę domu akademickiego.

Wycieczka na Panieńskie Skały Stowarzyszenia rękodzielników krakowskich „Zgoda" odbędzie się się jutro we czwartek.

Korpus wakacyjny. Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku postanowił zarząd krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego w czasie rocznych feryj szkolnych utrzymywać korpus wakacyjny, do którego mogą należeć uczniowie szkół ludowych. Instytucya ta ma na celu podnieść fizyczny i m[illegible]rozwój młodzieży, budzić w niej ducha k[illegible] i koleżeństwa, krzewić zami[illegible]styki, [illegible]ronić od [illegible]akie mło-

...jest narażona. Prócz oddziaływania mo... dozorujących młodzież nauczycieli są wy... gry ruchliwe, pochody, gimnastyka, kąpiele. ...to nabywają uczniowie korpusu w czasie wy... cieczek przygodnie niejednej pożytecznej wiadomości. Kierownictwo korpusem objęłe, tak jak w ubiegłych latach, p. Aleksander Pająk, kierownik szkoły na Kleparzu, przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich informacyj. Opłata od ucznia za wakacye wynosi 2 złr. Uczniowie ubodzy doznają w opłacie ulgi. Pierwsza wycieczka odbędzie się dnia 3 lipca.

Egzamin z uczennicami kursu handlowego w tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej odbył się dnia 24 b. m. Z postępem bardzo dobrym złożyły: Krasicka Roża, Kropfówna Kamila, Łowieniecka Anna, Nowakówna Janina, Riedlówna Marya, Wazlówna Eugenia i Wazlówna Marya. Z postępem dobrym: Jasielska Teresa, Kowalczykówna Marya, Rutkowska Wanda i Wazl Teodozya.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadesłały: Fałata „Przed polowaniem na wilki" akw. i „Psiarnia" akw., Hartmana „Po kąpieli", „Rybołostwo" i „Gęsiarka", Kotowicza „Wschód księżyca", Pociechy „Nad wieczorem" akw. i „Portret mężczyzny" rys., Piudnika „Studyum" pastel, Ruseba „Wiosna", Sozańskiego „Pracownia ś. p. Lenartowicza" akw.

Z teatru. Jutro we czwartek wystąpi pani Felicya Stachowicz w dramacie Kozłowskiego „Kazimierz Wielki i Esterka". W piątek w „Pięknej żonce" Michała Bałuckiego, którą zostanie zamknięty tegoroczny sezon teatralny.

Zmarli. Kazimierz Jastrzębiec z Zaybów Zaykowski, zmarł dnia 20 bm. w ... swym Czermna, w 24 roku życia. Zmarły z zamiłowaniem pracował na rodzinnej glebie, ... z powodu słabości przerwać ... studya na politechnice lwowskiej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 26 czerwca ... Przekształcić od 1 września b. r. następujące szkoły ludowe: na sześcioklasowe: 4-klasową żeńską w Żółkwi, 5 klasową męską w Żywcu, 5-klasową męską w Rzeszowie; na pięcio-klasowe: 4-klasową w Łańcucie, 4-klasową męską w Leżajsku, 3-klasową żeńską w Leżajsku, 4-klasową męską w Żółkwi, 4-klasową w Cieszanowie, 4 klasową żeńską w Śniatynie, 4 klasową w Limanowej, 4-klasową w Sądowej Wiszni, 4-klasową męską w Nadwórnie, 4-klasową żeńską w Nadwórnie, 4-klasową męską w Podhajcach, 3 klasową żeńską w Podhajcach, 4 klasową żeńską w Żywcu, 4 klasową w Komarnie; 4-klasową męską i 2-klasową żeńską w Przeworsku na jedną 5-klasową szkołę mięszaną. Zorganizować 4 klasową szkołę żeńską w Tarnopolu od 1 września 1893 i 1-klasową szkołę w Przysłupiu, powiatu Turka, od 1 września 1897. Przyłączyć gminę Sałówkę do zakresu szkolnego w Jagielnicy, powiatu Czortków, od 1 września 1893. Wyłączyć przysiołek Poruby ze związku szkolnego w Zawadowie, powiatu Jaworów i zorganizować w Porubach osobną szkołę ludową od 1 września 1894. Zatwierdzić wybór Adolfa Vayhingera, notaryusza w Tarnowie, na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie. Przyznać Michałowi Sękowskiemu, profesorowi gimnazyum w Nowym Sączu, piąty dodatek pięcioletni; Juliuszowi Mikiaszewskiemu, profesorowi gimnazyum św. Anny w Krakowie, trzeci dodatek pięcioletni.

Pielgrzymka do Częstochowy. Dnia 23 lipca b. r. wyruszyć ma z Krakowa pielgrzymka do Częstochowy na św. Anny, celem złożenia dziękczynienia za ocalenie naszego grodu od zarazy. Ktoby sobie życzył wziąć udział w tej pielgrzymce, powinien się postarać o paszport (nie o kartę legitymacyjną) wizowany przez konsula rosyjskiego, a to dla uniknięcia nieprzyjemności na granicy.

Dyrekcya wystawy krajowej w odpowiedzi na liczne zapytania, z różnych stron otrzymane, oświadcza, iż w oddziale VII grupy drugiej (chów koni) p. t. „remonty chowu hodowców z przypuszczeniem wałachów", dopuszczone są konie począwszy od lat 3 do skończonych 7.

W Szczawnicy do dnia 20 czerwca b. r. przebywało 391 osób.

Dobra podhajeckie, niegdyś własność ks. Czartoryskich, następnie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jak nas informują, przechodzą obecnie w posiadanie dra Czyżewicza, lekarza we Lwowie, tudzież p. Marynowskiego, właściciela dóbr, w Przemyskiem. W kompleksie tym jednak nie są objęte folwarki Wiśniowczyk i Kotużów, które osobnych szukać będą nabywców.

Samobójstwa w Warszawie szerzą się w sposób zastraszający. Nie ma dnia, aby kronika tamtejsza nie notowała jednego, lub dwóch wypadków. W dniu 23 b. m dokonano zaś aż cztery samobójstwa. Najwięcej samobójstw trafia się wśród młodzieży wchodzącej dopiero w życie, a przyczyna ich niemożność zdobycia sobie bytu materyalnego.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował sekretarzem adm. przy gal. dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych ... lasowego ... tytuł i charakter ... administracyjnego Ludwika Sołtysa radcą administracyjnym w VII klasie rangi.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała prowizorycznego zarządcę magazynu ... Edwarda Hamulińskiego ... zarządcą magazynu ... Michała Freya starszym kontrolorem ... Kajetana Kićkiewicza ... Augusta Sochora i Stanisława Beneszka ... oficyałami cłowymi, wreszcie ukwalifikowanych ... Józefa Tłustiaka i Edwarda Wolfa asystentami cłowymi.

Lwowski wydział ... kancelistę dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Rohatynie, Józefowi Aurelemu dw. im. Duszyńskiemu, ... prowadzącego księgi gruntowe przy sądzie pow. w Rohatynie.

Rada szkolna krajowa postanowiła zamianować nauczycielami szkół ludowych: Helenę Bereżowską nauczycielką młodszą ... szkoły w Chorostkowie; Franciszka Krupę nauczycielem w Ostrowie (pod Przemyślem); Maryę Bobkównę w Sierakoszach; Pawła Myszka w Darowicach; Ferdynanda Juraszka w Michałkowie; Wojciecha Zajaca w Bieżanowie; Ludwika Skórecki ... nauczycielem ... nauczycielkę 2-klasowej szkoły w Kaczanówce; Stanisława Bryjewskiego nauczycielem w Łopusznej; Onufrego Sołtysa w Czystyłowie; Jakóba Rybickiego nauczycielem ... Grzegorza Szpidrowskiego w Harkłowej; Andrzeja Pałysa w Drabiniance; Maryę Nowacką kierującą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Uhryńkowcach; Jana Baliekiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Winiatyńcach; Adolfa Stanisława Biegeleisena młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Toustem; Michała Gustawicza nauczycielem w Laszkach Zawiązanych; Izraela Myszkowitza ... nauczycielem ... żeńskowej 4-klasowej szkoły męskiej w ...; Michała Kosonickiego kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Tyśmienicy; Łukasza Harmacija nauczycielem w Tudiowie; Emila Kustijewicza kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Kosachach; Jana Zahaczewskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Swirzu, Józefa Chmielewskiego nauczycielem w Chołojowie na Babiczu; Maryę Kiljankównę nauczycielkę w Ubiniu; Ludmiłę Szołginiankę nauczycielkę młodszą 2-klasowej szkoły w Witkowie Nowym; Jakóba Prychitkę nauczycielem w Opłucku; Romana Bukałę w Wysokiej; Józefa Fastnachta w Kopysnie; Dymitra Dubickiego w Bereźnicy; Waleryę Fruzińskę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Skolem; Jana Sandurskiego nauczycielem w Koziowej; Felicyana Truszkowskiego w Krzemienicy; Zofię Peszkowską w Krzeczowicach.

Repertoar teatru krakowskiego.

Ostatnie dwa przedstawienia.

We czwartek 29 czerwca: Siódmy gościnny występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

W piątek 30 czerwca: Ostatni występ Felicyi Stachowicz, artystki teatru lwowskiego, i ostatnie przedstawienie. „Piękna żonka", kom. w 3 aktach Michała Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Die Gesellschaft"**, niemiecki miesięcznik literacki, pomieszczający stale sprawozdania o polskim ruchu piśmienniczym, przynosi w ostatnim zeszycie bardzo sympatyczny, treściwy i bezstronny przegląd najnowszych polskich publikacyj naukowych, poetyckich i literackich. Sprawozdanie rozpoczyna rozbiór „Rymów" Jankowskiego i „Szelli" Lewandowskiego, poczem następuje dział belletrystyczny, w którym zaznaczono i wyróżniono „Jedyne dzieło" Niedźwieckiego, Zapolskiej „Menażeryę Indzką", Dygasińskiego „Garstkę", Walewskiej „Paradoksy życia", „Marzenia" Brolisa, „Wieki rok" Łuskiny. Z innych wydawnictw omówiono „Cenzurę w Rosyi", najnowszą edycyę pism Mickiewicza, dokonaną przez Biegeleisena. Obszerny artykuł kończy się wzmianką o jubileuszu 25-letniej pracy literackiej Piotra Chmielowskiego, omawiającą stanowisko redaktora *Ateneum* w naszej naukowej literaturze. Autorem artykułu jest p. Ignacy Suesser.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Kraków, 27 czerwca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9 —	9 25
Żyto	7·20	7·40
Jęczmień	6 25	6 50
Owies	7 80	8 14
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·60
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na pasze	—·—	2·80
Ziemniaki za hektolitr	2·30	2 50
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	2·50	3·—
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	78·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 28 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	744·4 mm	743 5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,6	+11°,0	+22°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NNW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	58 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	3

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 czerwca. Cesarz nadał naczelnikowi lwowskiej dyrekcyi domen i lasów Józefowi Glanzowi, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy dworu.

Wiedeń 28 czerwca. Książę saski Fryderyk August przyjechał tu z Drezna w odwiedziny do cesarza austryackiego. Z Monachium przybył książę bawarski Ludwik.

Wiedeń, 28 czerwca. Nieustająca komisya przemysłowa mianowała galicyjskich rzeczoznawców dla rozmaitych gałęzi przemysłu, mianowicie dla Galicyi zachodniej podług wniosków Sokołowskiego, dla wschodniej podług wniosków Łosia, a dla korporacyj ruskich w myśl wniosków Barwińskiego, razem 63 rzeczoznawców.

Pernerstorfer wniósł, aby oprócz objętych już poprzedniemi wnioskami czterech stowarzyszeń robotniczych powołać jeszcze przedstawicieli dwudziestu dalszych stowarzyszeń. Wywiązała się ożywiona rozprawa, przyczem posłowie galicyjscy podawali w wątpliwość zwłaszcza legalność istnienia proponowanych przez Pernerstorfera stowarzyszeń. W myśl pośredniego wniosku Exnera uchwalono powołać jeszcze jedenaście stowarzyszeń. Wskutek tego liczba ekspertów galicyjskich wzrosła do 74. Z Bukowiny powołanych będzie co najwyżej 10 stowarzyszeń.

Wiedeń, 28 czerwca. Na uczcie, danej na cześć obcokrajowych uczestników w wyścigach na bicyklach p. Kleyer z Frankfurtu wniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza austryackiego, a prezes wiedeńskiego klubu bicyklistów Klomser na cześć cesarza niemieckiego, co zgromadzeni z wielkim zapałem przyjęli. Uchwalono jednomyślnie wysłać telegramy z wyrazem hołdu do obu monarchów.

Wiedeń, 28 czerwca. Policya uwięziła wczoraj pomocnika ślusarskiego, Jana Parizeka za popełnienie kradzieży z włamaniem. — Okazało się, że Parizek popełnił jeszcze 6 kradzieży z włamaniem w najnowszych czasach.

Opawa, 28 czerwca. Były poseł do Rady państwa Nedella, skazany został za występek przeciw obyczajności publicznej, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Tryjest, 28 czerwca. Lloyd austryacki wysyła w połowie lipca, z powodu otwarcia kanału Koryntckiego, osobny parowiec, który okrąży półwysep Morea, zatrzyma się co najmniej ze trzy dni w porcie Pyrejskim i powróci kanałem do Tryjestu. Ceny za przejazd będą znacznie zniżone.

Berlin, 28 czerwca. Z przeprowadzonych i znanych wyborów wyszli zwycięsko: 75 konserwatystów, 23 z partyi cesarskiej, 52 narodowo-liberalnych, 13 z wolnomyślnego zjednoczenia, 24 z wolnomyślnej partyi ludowej, 90 z centrum, 2 z bawarskiego związku włościańskiego, 7 Welfów, 19 Polaków, 1 Duńczyk, 10 Alzatczyków, 17 antisemitów i 44 socyalistów.

Berlin 28 czerwca. Sprawdzono 392 wyborów. Z tego wypada 53 mandatów na narodowo-liberalnych, 25 na wolnomyślne stronnictwo ludowe, 92 na centrum, reszta, jak poprzednio. Brakuje wyniku z 5 wyborów ściślejszych.

Mannheim, 28 czerwca. W mieście Pirmasens wczoraj po obwieszczeniu wyniku wyboru zebrały się wielkie tłumy, wznosząc okrzyki na cześć zwyciężonego kandydata stronnictwa centrum. Tłumy zebrały się głównie pod gmachem ratuszowym i pod kawiarnią Cordiera. Policya nie mogąc nic dokonać dała ognia ślepemi nabojami, ale i to było bezskutecznem. Tłumy nietylko nie ustąpiły, ale zaczęły rozbijać kamieniami okna w ratuszu i w kawiarni. Uderzono w dzwony na alarm. Dopiero skutkiem interwencyi straży pożarnej udało się spokój przywrócić. Wiele osób rannych. Kilka uwięziono.

Paryż, 28 czerwca. Wedle ostatnich doniesień oświadczył Norton, że dokumenta sfałszował i że namówił go do tego Ducret. Obiega pogłoska, że list Ducreta, znaleziony u Nortona, wiadomość tę potwierdza.

Paryż, 28 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła wydać sędziemu śledczemu rzekome dokumenty, które Millevoye wręczył prezydentowi Izby.

Izba przyjęła bez dyskusyi projekt do ustawy o kadrach. Ustawa ta dąży do utworzenia stałych kadr dla wojsk zapasowych i wymagać będzie wydatku w kwocie około 7 milionów.

Paryż. 28 czerwca Rada ministrów uchwaliła, aby rezerwistów zwołać dopiero na dzień 5 września, aby pierwej mogli wziąć udział w wyborach do Izby 20 sierpnia, a względnie w wyborach ściślejszych 3 września.

Rzym. 28 czerwca. Izba deputowanych ukończyła ogólną rozprawę nad projektem do ustawy bankowej, poczem przystąpiono do motywowania wniesionych porządków dziennych.

Petersburg. 28 czerwca. Następca tronu carewicz Mikołaj wyjechał wczoraj zagranicę.

Mekka, 28 czerwca. Wczoraj umarło tu 999 osób na cholerę.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 27 czerwca 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	15
Zjednoczony dług w srebrze	98	05
Austryacka renta złota	111	75
5 % austryacka renta (marcowa)	96	65
Akcye banku austro-węgierskiego	988	—
Akcye kredytowe	339	25
Londyn	123	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	80½
Dukaty austryackie	5	85
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	37½

Wiedeń, d. 28 czerwca. Ruble 129 25. Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 17·30 —. Żyto 6 90 do —·—. Pszenica 8·25. Owies 7·40

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Kraków, dnia 28/6.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	129	—	130	—
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	59	90	60	30
20-to frankówka złota	9	74	9	84
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95	25	96	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	20	97	90
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	97	50	—	—
4½% „ „ „ „ „	100	—	100	70
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	80	110	30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	70
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	50	99	—

Lwów, dnia 27/6.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216	75	219	75
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256	50	259	50
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	375	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	20	101	9.
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	—	100	70
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	98	50	—	—

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	98	—	98	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	40	101	10
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	20	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	20	96	90
Losy miasta Krakowa	23	—	25	—

Wiedeń, dnia 27/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	98	15	98	85
5% „ „ srebrna . za złr. 100	98	05	98	25
4% „ „ złota . za złr. 100	117	75	117	95
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	65	96	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	147	75	148	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	147	75	148	25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	164	—	165	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	193	50	194	50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	218	—	218	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	95	95	15
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148	50	149	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	141	50	142	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	90	98	–
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	50	101	30
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95	55	96	55
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	85	96	85
4% Oblig. indem. Węgier. ... za 100 złr.	95	85	96	85

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	—	115	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	50	—	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	100	65
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	50	103	20
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100	30	101	—
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	30	101	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	129	—	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	30
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	196	—	196	75
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	40	18	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13	—	13	30
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	23	30	24	30
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	40	—	42	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . na 200 złr.	151	—	152	—
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	121	40	122	—
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	339	25	339	75
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	413	50	414	50
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	—	—
13·—	Laenderbank . . . na 200 złr.	250	80	251	40
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	988	-	994	—
14·50	Unionbank . . . na 100 złr.	252	50	253	—
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	96	25	96	40
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2955	—	2960	—
13·	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	258		259	

L. 29 919.

Ogłoszenie konkursu.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie opróżniona jest posada **Dyrektora szpitala,** celem jej obsadzenia rozpisuje Wydział krajowy niniejszem konkurs.

Dyrektor pobierać będzie płacę o rocznych tysiąc sześćset (1600) złr. w. a. (3200 koron), będzie miał prawo do trzech dodatków pięcioletnich po trzysta (300) złr. w. a. (600 koron) i obowiązek mieszkania w szpitalu, jeżeli w tym celu da się w przyszłości uzyskać odpowiednie umieszczenie; obecnie zaś pobierać będzie Dyrektor rocznie sześćset (600) złr. w. a. (1200 koron) tytułem relutum na opał i mieszkanie, które powinno znajdować się w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury.

Podania o nadanie tej posady mają być wnoszone do Wydziału krajowego **najdalej do 15 sierpnia bież. roku.**

Do podania załączyć należy metrykę chrztu, względnie urodzenia, krótki życiorys, dyplom doktora medycyny i chirurgii, uzyskany na jednym z Uniwersytetów monarchii austryackiej, oraz świadectwa, stwierdzające uzdolnienie kandydata i dotychczasową jego działalność w służbie szpitalnej; warunkiem otrzymania tej posady jest także znajomość języka krajowego. 1500 3 3

Z Rady Wydziału krajowego

królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wiel. Księstwem Krakowskiem

We Lwowie, 13 czerwca 1893 r. *Grott.*

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wydaje w myśl § 97, 98 i 99 statutów Towarzystwa celem ściągnięcia wszystkich w obiegu będących

4½% Listów Galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

151,136.000 koron = 75,568.000 złr. w. a. imiennej wartości 4% 56-letnich Listów zastawnych

z kuponem bieżącym od dnia 1 lipca 1893, które to listy zastawne w całości objęte zostały przez konsorcyum, na którego czele stoi c. k. uprzyw. austr. Bank dla krajów koronnych.

Skutkiem tego **wypowiada Dyrekcya Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego niniejszem w myśl § 25 statutów Towarzystwa wszystkie obecnie jeszcze w obiegu będące 4½% Listy zastawne** i wzywa posiadaczy tychże listów, ażeby takowe albo pod warunkami przez konsorcyum ogłosić się mającemi **na 4% Listy zastawne skonwertowali,** albo też wypowiedziane listy zastawne na d. 31 grudnia 1893 w kasie Towarzystwa we Lwowie przedłożyli i przypadającą za nie gotówkę odebrali.

Wedle § 25 statutów Towarzystwa ustaje z powyższym dniem dalsze oprocentowanie 4½% Listów zastawnych.

We Lwowie, dnia 27 czerwca 1893.

Prezes: **Zygmunt Dembowski** m. p. Dyrektor: **Franciszek Rozwadowski** m. p.

Na podstawie powyższego ogłoszenia podaje się do wiadomości posiadaczy 4½% Listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, że **wymianę tychże na 4% 56-letnie Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego ziemskiego uskuteczniają.**

w Wiedniu: c. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych.
w Pradze: Czeski Bank związkowy.
Zivnostenska Banka pro Cechy a Morawu.
w Gracu: Dom bankowy E. C. Mayer & Cie.
we Lwowie: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.
Galicyjski Bank krajowy.
Galicyjska Kasa Oszczędności.
C. k. uprz. Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.
Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.
Dom bankowy Sokal & Lilien.
" " August Schellenberg.
" " Goldstern & Löwenherz.
w Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu.
Filia c. k. upr. gal. akcyjnego Banku hipotecznego.
Powiat. Kasa Oszczędności, jako zastęp. Banku kraj.

w Krakowie: Dom bankowy Blau & Epstein.
" " August Rczyński.
" " Albert Mendelsburg.
w Czerniowcach: Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecz.
w Kołomyi: Spółka handl. rolniczo-przemysł. jako zast. Banku krajow.
w Nowym Sączu: Kasa zaliczkowa, jako zastępstwo Banku krajowego.
Dom bankowy St. Nebenthal.
w Przemyślu: Towarzystwo zaliczkowe-rolne, jako zast. Banku kraj.
Dom bankowy Leopold Süsswein.
w Rzeszowie: Tow zaliczkowe i kredytowe, jako zastęp. Banku kraj.
Dom bankowy Matzner i Holzer.
w Stanisławowie: Bank zaliczkowy, jako zastępstwo Banku krajowego.
w Tarnopolu: Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego.
Towarzystwo zaliczkowe, jako zastęp. Banku kraj.
w Tarnowie: Towarzystwo zaliczkowe, jako zastęp. Banku kraj.

I nadto wszystkie niewymienione tu miejsca, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego, które to zastępstwa pośredniczą w wymianie listów zastawnych między stronami a Bankiem krajowym.

Zgłoszenia do wymiany przyjmowane będą począwszy

od 6 do 20 lipca 1893 r.

Wszystkie 4½% Listy zastawne musza w arytmetycznym porządku, podług seryi i numerów skonsygnowane, w naturze do konwersyi być przedłożone.

Wyjątek stanowią:

1. 4½% Listy zastawne winkulowane, co do których przedłożyć należy obok konsygnacyi odnośny arkusz płatniczy na kupony. i
2. 4½% Listy zastawne w depozytach sądowych się znajdujące, które wystarczy w terminie powyżej zakreślonym zgłosić w Galicyjskim Banku kredytowym, przy dołączeniu odpowiedniej konsygnacyi i dla wymiany których pozostawia się czas do dnia 15 września b. r.

Wymiana odbywa się w ten sposób, że posiadacz 4½% Listu zastawnego otrzyma za każde 100 złr. Listu zastawnego z kuponem płatnym 31/12 1893; 100 złr. w 4% 56-letnim Liście zastawnym z kuponem płatnym 31 grudnia 1893 — oraz dopłatę w gotówce w kwocie

1 złr. 75 centów w. a.

Ponieważ 4% Listy zastawne nie są jeszcze wygotowane, przeto przedkładane do konwersyi 4½% Listy zastawne będą tymczasowo odpowiednio ostemplowane i stronom zwracane; arkusz zaś kuponowy zostanie zatrzymany.

W terminie osobno ogłosić się mającym, nie później jednak jak dnia 31 października 1893 wydane będą za ostemplowane listy: 4% Listy zastawne z odnośnymi kuponami a to w tych samych miejscach, w których zgłoszenie do wymiany nastąpiło.

4% Listy zastawne wydawane będą w sztukach po

koron	**200,**	**1.000,**	**2.000,**	**10.000,**	**20.000**
złr. a. w.	**100,**	**500,**	**1.000,**	**5.000,**	**10.000**

Żądaniom stron, w jakich z powyższych kategoryj sztukach listy mają być wydane, w miarę możności zadość się uczyni.

Lwów, dnia 27 czerwca 1893 roku.

1555 1 3

Galicyjski Bank kredytowy. **C. k. uprz. austryacki Bank dla krajów koronnych.**